

Janusz Stefaniak*

Jan Ryszard Sielezin,
Wybrane zagadnienia z metodologii badań.
Kontekst historyczny i aktualne problemy,
Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2024,
ss. 184

Prof. dr hab. Jan Ryszard Sielezin jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Wrocławskiego. W swoim dorobku naukowym ma ponad 400 publikacji, w tym 24 książki. Obszarem jego szczególnego zainteresowania jest metodologia badań naukowych i polska myśl polityczna. Nie ulega wątpliwości, że dyscypliny te są mocnym fundamentem politologii i ogólnie nauki. Niestety, coraz większy wpływ bieżącej polityki i ideologii na naukę stanowi duże zagrożenie dla badaczy dziejów, także historyków i politologów. Te niekorzystne trendy mogą negatywnie wpływać na rzetelność i obiektywność badań naukowych. Dlatego Autor recenzji pochylił się nad tymi problemami.

Profesor skrupulatnie analizuje zagadnienia warsztatu naukowego oparte go na realizmie poznawczym i krytycznej analizie źródeł. W ostatnich latach naukowcy mają dużo większe możliwości korzystania z bogatych, a dotychczas mało wykorzystywanych zespołów archiwalnych. Praca Jana R. Sielezina wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom i jest zarazem kolejną, dobrze udokumentowaną pozycją w obszarze metodologii i politologii.

W badaniach naukowych, co podkreśla Autor, winny liczyć się argumenty i fakty, nie zaś emocje i przywiązanie do autorytetów i tradycji. Profesor wprowadza czytelników w metodologiczno-logiczną problematykę badań naukowych. Skrupulatnie analizuje najistotniejsze czynniki warsztatu naukowego, które winny być oparte na krytycznej analizie źródeł. Naukowe wywody dokumentuje trafnymi i adekwatnymi do treści przypisami. Dostrzega niebezpieczne tendencje

* Janusz Stefaniak – doktor, nauczyciel historii, WOS-u, religioznawstwa i filozofii; e-mail: stefaniakjanusz763@gmail.com.

w obszarze nauk politologicznych i historycznych. Twierdzi m.in., iż coraz częściej naukowcy posługują się tendencyjnymi, a nawet zafałszowanymi źródłami. Nierzadko negują one hermeneutykę oraz nie są oparte na krytycznej analizie faktów. Krytyka naukowa, sceptycyzm, dyskurs wydają się konieczne, aby odróżnić twardą rzeczywistość od mitu. Ponadto trzeba pamiętać o zmienności i stałości w nauce. Solidne zebranie faktografii musi podlegać obowiązkowej weryfikacji naukowej. Przede wszystkim dotyczy to konfrontacji wyników badań z innymi dokumentami i przekazami (s. 9). Autor słusznie zauważa, że cytowane w publikacjach źródła internetowe i prasowe zawierają liczne uogólnienia, konstatacje, stereotypy, *fake newsy* i postprawdy. Nierzadko mają one niewielką wartość naukową (s. 11).

Autor starannie zadbał o przywołanie i scharakteryzowanie różnych rodzajów źródeł. Wyróżnił zwłaszcza archiwalia, egodokumenty i prasę. Zdefiniował przede wszystkim szersze kategorie, np. badania naukowe i procedury badawcze. Zwrócił też uwagę na dyskurs, rodzaje metodologii i dyscypliny naukowe. Współczesny badacz trafia na ogromny zasób informacji i faktów medialnych oraz szerszy, jak wskazano wyżej, dostęp do źródeł archiwalnych. Bez wszechstronnego przygotowania merytorycznego w zakresie hermeneutyki, krytyki zewnętrznej, znajomości podstaw informatyki i logiki formalnej nie będzie łatwo wdrożyć się do pracy badawczej. Tym bardziej, że współczesne ideologie i bieżąca polityka coraz bardziej wpływają na treści przekazów badawczych. Spekulacje medialne nie zawsze są weryfikowane przez autorów przekazów, polityków i dziennikarzy. Z tego powodu mogą stać się groźnym zjawiskiem prowadzącym nawet do wojny informacyjnej. Tzw. noosfera jest coraz częściej obszarem wojny cybernetycznej i „sieciowym *hardwarem*”. Staje się *de facto* polem zmagania o hegemonię myśli, a zarazem dominacji nad świadomością narodów i społeczeństw (s. 45).

Struktura pracy jest poprawna. Składa się ze wstępu, czterech rozdziałów i zakończenia. Układ treści umożliwia czytelnikom swobodny wybór rozdziału według potrzeby badawczej.

Autor udziela licznych wskazówek dydaktycznych i metodologicznych. Dotyczy to zwłaszcza rozumienia, czym jest źródło i jak ważne może być w warsztacie naukowym oraz w zrozumieniu nie tylko przeszłości, ale i zjawisk współczesnych. Szczegółne miejsce Autor przypisuje źródłom elektronicznym i prasie. Te ostatnie w latach 40.-50. XX w. cenzura prewencyjna konsekwentnie kontrolowała. Dotyczyło to nie tylko treści politycznych, ale ideowych i etycznych. Eliminowała z obiegu informacyjnego publikacje i przekazy, które były niezgodne z oficjalną linią polityczną komunistycznej partii i rządu. Bezsporne wydaje się, że również obecnie propaganda zniekształca rzeczywistość społeczno-polityczną. Konieczna jest zatem weryfikacja opisów, danych statystycznych czy faktów. Badając wiarygodność informacyjną przekazu, należy więc zachować ostrożność i dystans. To właśnie metodologia poucza, aby krytycznie, ostrożnie i wnikliwie dokonywać

oceny treści prasowych, a następnie porównywać wyniki badań z innymi ustaleniami badaczy (s. 50).

Podrozdział zatytułowany *Prasa jako dyskusyjne (wątpliwe) źródło informacji w badaniach naukowych* może budzić u niektórych odbiorców pewne wątpliwości i kontrowersje (s. 79-89). Autor ma jednak rację, że techniki manipulacji w mediach mogą przypominać proces „prania mózgu”, jaki stosują ośrodki kierownicze państw, organizacje polityczne, społeczne czy wywiadowcze. Dokonuje się takich działań, aby zmieniać u odbiorców mentalność, przekonania, a nawet światopogląd. Kłamstwa medialne, przeinaczanie faktów i wydarzeń pochodzących z wielu źródeł stają się z czasem na dużą skalę „prawdą” i skuteczną metodą indoktrynacji jednostek i społeczeństw (s. 89). Początkujący badacze, ale nie tylko, często bez refleksji krytycznej korzystają z informacji z serwisów społecznościowych.

Autor podaje przykłady publikacji niezgodnych z prawdą historyczną. Antypolska propaganda historyczna Rosji wykorzystuje przykładowo klasyczne elementy dezinformacji (np. *fake newsy*, postprawdy). Stanowi ona poważne zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa narodowego i kulturowego. Więcej uwagi Autor poświęca głównym kierunkom antypolskiej polityki historycznej Niemiec. Od stuleci powielają oni liczne kłamstwa historyczne o polskiej historii. Dotyczy to zwłaszcza pomijanych i marginalizowanych kwestii, np. oceny wielkiej wojny z zakonem krzyżackim, okresu okupacji hitlerowskiej i eksterminacji Polaków w latach 1939-1945. Antypolska polityka Niemiec często przybiera postać skrajnej negacji, wymazywania z pamięci historycznej obrazów szczególnie drażliwych i dramatycznych dla Niemców i Europy Zachodniej. Eksponowane jest natomiast niemieckie cierpienie okresu wojny i okupacji, ukazywanie Niemców jako ofiar przymusowych wysiedleń czy wypędzeń z tzw. Polskich Ziem Zachodnich i Północnych. Konsekwencją tych trendów staje się relatywizacja i systematyczne zacieranie różnic między sprawcą a ofiarą (s. 88-89).

Niestety, tematyka powyższych kwestii nie jest zbyt popularna wśród badaczy czy też dziennikarzy. Czy decydują o tym tylko względy polityczne i ideologiczne? Kłamstwa historyczne o „wypędzonych” czy „polskich obozach koncentracyjnych” są głoszone nawet przez przedstawicieli najwyższych polskich władz państwowych. Czy są one tylko zwykłym lapsusem i pomyłką? Zniesławiają Polskę jako podmiot prawa międzynarodowego. W konsekwencji tych antypolskich i dezinformujących wystąpień polityków, niektórych dziennikarzy i tzw. „badaczy dziejów” spada wiarygodność i prestiż Polski na arenie międzynarodowej. Stanowi to zagrożenie bezpieczeństwa narodowego i państwowego III RP. Antypolska polityka historyczna Niemiec od wielu lat nasila się z powodu bierności Polski. Dotyczy to również kłamstw i oszczerstw na łamach różnego rodzaju publikatorów, a nawet w pracach naukowych. Niemcy natomiast (zwłaszcza młodzi) niewiele wiedzą o wojennej przeszłości (6 mln ofiar Polaków i żydów pomordowanych w czasie drugiej wojny światowej, wywóz na przymusowe roboty do III Rzeszy, grabież polskich dóbr

kultury w przemyśle itp. – s. 104). Dzieje się to m.in. z powodu świadomej polityki dezinformacyjnej, która jest głównym priorytetem polityki historycznej Niemiec. Od wielu lat twierdzą oni, że reparacje dla Polski są przedawnione.

Powyższe, niekorzystne dla narodu polskiego trendy to ważne kwestie, przed którymi stoją polscy badacze dziejów. Autor recenzowanej publikacji wskazuje wręcz na konieczność podjęcia rozległych badań dotyczących m.in.: struktury organizacyjnej obozów koncentracyjnych, opracowania biogramów funkcjonariuszy z poszczególnych obozów (blokowych), ustalenia nazwisk i narodowości funkcjonariuszy służby wartowniczej i personelu medycznego. Prezentowane postawy tych funkcjonariuszy, sprawowane funkcje i czyny powinny być znane politykom, dziennikarzom polskim i zagranicznym (również niemieckim). Udokumentowane opracowania naukowe należy systematycznie publikować (zwłaszcza w Internecie) w językach: angielskim, niemieckim, rosyjskim. Trzeba też podjąć szeroko zakrojone badania źródłowe i metodologiczne, skonfrontować dokumenty przechowywane w niemieckich archiwach ze źródłami polskimi, i nie tylko (s. 106-107).

Poważnym problemem zagrażającym interesom Polski jest współpraca Rosji i Niemiec w obszarze opracowania wspólnego podręcznika historii. Dzisiaj tylko wąska grupa polskich historyków i dydaktyków sporadycznie śledzi treści w podręcznikach do nauczania historii w Niemczech. Również wśród niemieckich historyków nasza rodzima historia jest przedmiotem wycinkowych badań na uczelniach w Niemczech. Rzadko także jest przedmiotem zainteresowania historyków innych państw. Historia Polski (w porównaniu z historią Wielkiej Brytanii czy Francji) jest dziedziną niszową i jeśli badacz nie ma lewicowych poglądów, to nie może przebić się do głównego nurtu dyskursu historycznego (s. 111).

A co z polskimi podręcznikami do historii w liceach i technikach? Co prawda Autor nie wspomina o tym w swojej publikacji, ale warto to zasygnalizować. Potrzebą chwili wydaje się podjęcie merytorycznej dyskusji na temat szeroko pojętego nauczania historii. Dotyczy to przede wszystkim nauczycieli dydaktyków, metodyków, ale i naukowców. W centrum debat winny znaleźć się takie obszary dyskusyjne jak cele nauczania historii (WOS-u) w szeroko pojętej edukacji ogólnokształcącej, humanistycznej czy obywatelskiej. Priorytetem zaś winien stać się kierunek i kształt polityki historycznej w dobie XXI w., w szczególności także rozwijanie kompetencji uczniów i nauczycieli, znajomość tradycji, kultury itp. Docelowo zaś powinno nastąpić odideologizowanie edukacji, w tym zwłaszcza historii i nauk politycznych. W tym kontekście decyzja polskich władz o likwidacji przedmiotu historia i terazniejszość jest wysoce szkodliwym pomysłem. Na lekcjach historii już teraz pojawiają się unijne hasła, nie zawsze tożsame z polską racją stanu i polskimi tradycjami. To potężne zagrożenie dla młodego pokolenia, które właśnie w szkole średniej zaczyna poznawać podstawy wiedzy historycznej i politologicznej. W tym kontekście należy się obawiać o przyszły poziom i jakość nauczania

w polskich szkołach. Znaczna część uczniów corocznie przecież wybiera się na studia historyczne, europeistyczne czy politologiczne.

Słabością polskiej historiografii jest też brak dobrze wyedukowanych badaczy, znających język niemiecki, przygotowanych do prowadzenia badań archiwalnych i krytycznie oceniających lansowaną przez Niemcy i Unię Europejską „współczesną wersję” historii. Jest ona zredukowana do treści opartych na „nowych standardach pamięci” (s. 112). Dobrze, że Autor porusza te kwestie. W zakończeniu publikacji słusznie konstatuje, że Polska nie jest przygotowana merytorycznie na dezinformację historyczną ze strony Rosji i Niemiec. Państwa te generują w znacznym stopniu merytoryczne treści przekazu. Niestety, najczęściej są one zafałszowane polityką i ideologią. Dotyczy to również dezinformacji w wielu polskich publikacjach naukowych i popularno-naukowych.

Recenzowana praca jest publikacją rzetelną, obiektywną i dobrze udokumentowaną. Jej zaletą jest solidne osadzenie badań naukowych na źródłach. Z tego powodu wnosi ona cenny wkład w rozwój tych dyscyplin naukowych. Wpisuje się ponadto w realizowane przez Autora badania dotyczące metodologii nauk społecznych. Książka została napisana zrozumiałym i przystępnym językiem. Niewielkim mankamentem może być brak wykazu zdefiniowanych haseł, który ułatwiłby dotarcie do poszukiwanych treści. W przygotowaniu monografii została wykorzystana bogata baza źródłowa i literatura przedmiotu, również zagraniczna (415 przypisów). Wyszczególniono źródła archiwalne i publikowane, encyklopedie, leksykony, słowniki i prasę. Ułożony alfabetycznie indeks nazwisk zawiera aż 524 pozycje. Autor nie ograniczył się do prac politologicznych, ale sięgnął głęboko do opracowań medioznawczych, językoznawczych, historycznych, socjologicznych, a nawet psychologicznych. Streszczenie pracy przygotowane zostało w językach: angielskim, niemieckim i rosyjskim.

Ten swoisty podręcznik metodologiczny jest doskonałym i kompetentnym materiałem źródłowym. Z tego powodu powinien być szeroko wykorzystywany, zwłaszcza na zajęciach dydaktycznych na kierunkach politologicznych, ale nie tylko. Należy go polecać również młodym adeptom nauki jako materiał pomocniczy na zajęciach seminaryjnych, jak również w przygotowaniach i realizacji projektów badawczych na stopnie i tytuły naukowe.